

Rosjanie walczą również w mediach

BEZPIECZEŃSTWO | Tezy kremlowskiej propagandy pojawiają się w Polsce nie tylko w anonimowych wpisach w sieci.

AWEL MAJEWSKI

Wzmoczoną aktywność Rosjan na polu medialnej propagandy w Polsce nasze służby mają obserwować od początku konfliktu na Ukrainie. Nadzorujący wywiad i kontrwywiad szef MSW Bartłomiej Sienkiewicz nazywa te działania „agresją informacyjną i dezinformacyjną”.

– Zajmujemy się jej monitorowaniem, dokonujemy ustaleń, badamy system, w jakim to się odbywa – zapewnia Sienkiewicz. O szczegółach nie chce jednak mówić.

Eksperti od spraw wschodnich uważają, że oprócz wspierania separatystów działania propagandowe w konflikcie na Ukrainie są drugim z kluczowych działań Rosji. – Są skierowane zarówno na użytek zewnętrzny, jak i za granicą – zauważa dr Jarosław Ćwiek-Karpowicz, kierownik biura badań i analiz w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych.

Zgodnie z narracją Rosji

Nic dziwnego, że teorie, które zdejmują z Rosji odpowiedzialność za zestrzelenie malezyjskiego boeinga w Ukrainie, rozpowszechniają się również w Polsce. Odbywa się to głównie w internecie.

Jeden z anonimowych blogów powiazał katastrofę z częściej zginającym samolotem tego typu linii. W marcu tego roku maszyna lecąca z Malezji do Chin zniknęła z radarów, jej części do dziś nie odnaleziono. Bloger przekonuje, że to właśnie ten zaginiony samolot posłużył do inscenizacji ze-

strzelenia samolotu nad Ukrainą, o co przedwcześnie oskarżono Rosję.

Wpis, który pojawił się zaledwie kilkadziesiąt minut po wypadku, okazał się zgodny z pierwszą narracją narzuconą przez Rosję. Pułkownik rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU Igor Strielkow, który jest jednym z dowódców separatystów, przekonywał, że samolot był „latającą trumną”, a ciała znalezione przez jego ludzi wyglądały tak, jakby ludzie ci zmarli kilka dni wcześniej.

Jak zauważa sowietolog prof. Włodzimierz Marciniak, Rosjanie w pierwszych chwilach po katastrofie byli w głębokiej defensywie. – W pierwszych godzinach reakcja była bliska paniki. Prezentowane były niewiarygodne i trudne do udowodnienia tezy – przypomina członek Polsko-Rosyjskiej Grupy do spraw Trudnych. – Po pewnym czasie wzięli się do tego fachowcy i próbują wyprodukować coś miarę sensownego – wskazuje nasz rozmówca.

Dlatego bardzo szybko zaczęły się dwutorowe działania obejmujące podważanie dowodów wskazujących na Rosjan i wykreowanie wygodnej dla Kremla wersji przebiegu wypadków.

– Propaganda opiera się na przeinaczeniu faktów lub na prostych skojarzeniach – mówi dr Ćwiek-Karpowicz.

Media społecznościowe i blogi zalała fala wpisów, np. tłumaczących, dlaczego zaraz po katastrofie Strielkow chwalił się zestrzeleniem samolotu i publikował filmy z miejsca wypadku w serwisie społecznościowym VKontakte (w krajach postradzieckich znacznie popularniejszy od Facebooka).

„Czy prawdziwy Strielkow ogólnie ma profil na VK?” – za-

pytał anonimowy internauta. I zauważył, że właściciele serwisu nie wydali danych uczestników kijowskiego Majdanu, kiedy prosiła o to FSB. W rzeczywistości po tym wydarzeniu założyciel serwisu musiał go sprzedać i wyjechać z Rosji.

Inna z teorii odwołujących się do prostych skojarzeń wykorzystywała izraelską invazję w Strefie Gazy, która nastąpiła tuż po katastrofie. Szybko pojawiły się komentarze wskazujące, że Izrael miał interes w tym, by skierować uwagę w inny rejon świata. W domyśle mógł maczać palce w tragedii malezyjskiego samolotu. Wszak legenda o skuteczności jego służb jest duża.

Popularność w Polsce

Według dr. Ćwiek-Karpowicza tego typu mechanizm jest często wykorzystywany w rosyjskiej propagandzie. – To usprawiedliwianie wydarzeń ich następstwami. Zacieśnia się granica między tym, co jest przyczyną, a tym, co jest skutkiem – przekonuje analityk PISM. – To taki przykład odwróconej chronologii – dodaje, wskazując, że rząd Izraela faktycznie mógł wykorzystać skupienie świata na Ukrainie, ale nie to było przyczyną tragedii.

Tego typu działania są jednak skuteczne na krótką metę. Dlatego po kilku dniach Rosjanie zaprezentowali swoją wersję wydarzeń. Zapoczątkowało ją oświadczenie prezydenta Władimira Putina, który porzucił retorykę o istnieniu Donieckiej Republiki Ludowej i stwierdził, że winę ponosi Ukraina, na której terytorium spadł samolot.

Rosyjscy wojskowi zaś pokazywali na konferencji prasowej zdjęcia satelitarne dowodzące,



◀ Już kilkadziesiąt minut po zestrzeleniu malezyjskiego boeinga w polskim internecie pojawiły się tezy zgodne z rosyjską narracją

że Ukraini mieli w okolicy miejsca katastrofy systemy rakietowe umożliwiające zestrzelenie maszyny.

Obszerne fragmenty tej konferencji zaprezentował swoim widzom były dziennikarz TVP Mariusz Max Kolonka. W popularnym w polskim internecie programie wyuszczył rosyjskie wątpliwości dotyczące katastrofy i tłumaczył, dlaczego Rosja chce poznać zapisy czarnych skrzynek. – Czy za Baracka Obamą, żeby poznać prawdę, będzie-

my musieli słuchać Russia Today (propagandowa telewizja Kremla – red.)? – spuentował.

Popularność tezom głoszonym przez Rosjan w Polsce dodaje też Janusz Korwin-Mikke. Europoseł dowodził, że separatysty nie mieli interesu w zestrzeleniu maszyny.

– Najbardziej prawdopodobna hipoteza jest taka, że Ukraini mieli zestrzelić samolot z panem Putinem – przekonował.

Osoba z jego otoczenia tłumaczy „Rz”, że lider Nowej

Pracy lubi być w kontrze do wszystkich i często prowokuje swoimi wypowiedziami.

Zdaniem prof. Marciniaka Korwin-Mikke wpisuje się w trend, który można zauważyć w Europie Zachodniej. Eurosceptyczni politycy bronią rosyjskiego prezydenta, bo ten ma podobne poglądy, np. w sprawach obyczajowych.

Potwierdza to dr Ćwiek-Karpowicz. – Były kagiebieta Putin przyjął maskę konserwatysty i to się podoba – uważa ekspert. ■

Piechociński prezesem całą kadencję

DEKLARACJA
Dlatego poseł chce odejść do samorządu – mówi Zbigniew Włodkowski z PSL.

WYWIAD
Jak to jest, że przed kolejnymi posiedzeniami Rady Naczelnej mnożą się spekulacje o możliwym odwołaniu Janusza Piechocińskiego z funkcji prezesa PSL, a potem nie dzieje się nic?

ZBIGNIEW WŁODKOWSKI, poseł PSL, były wiceminister edukacji: oczekiwania są rozbudzone przez media, a nie przez partię. Ani w klubie, ani wśród członków Stronnictwa nie było zeszłej kadencji. Ze sobotnia



SEBASTYAN WŁODKOWSKI

tym, by dopłaty były równe dla wszystkich z niewielkimi dodatkami dla producentów rolnych, a druga, wspierana przez Piechocińskiego, by producenci dostawali dużo

Być może Marek zdecydował się kiedyś kandydować na prezesa partii, ale on nie należy do rewolucjonistów. Raczej jest zwolennikiem ewolucyjnego osiągania celów. Dlatego nie sądzi, by chciał dokonać przewrotu. Poza tym wspiera Piechocińskiego od momentu jego wyboru na szefa partii i sądzi, że tak będzie do końca czteroletniej kadencji.

Piechociński przetrwa do końca kadencji?

Jestem o tym przekonany. W wyborach samorządowych planujemy odnieść sukces, więc nie będzie potrzeby rozliczeń (śmiech). Podobnie

pozytywnie po wyborach europejskich. Wiedzieliśmy, że cztery mandaty to realistyczny cel i on został zrealizowany. A więc prezes obronił swoją pozycję. Poza tym zachowuje się racjonalnie w sprawie afery podsłuchowej i w sprawie Jana Burego. Dlatego na Radzie Naczelnej, ani wcześniej na posiedzeniach kierownictwa, nie było dyskusji o jego odwołaniu.

Piechociński sam chciał się poddać ocenie Rady.

Niestety, naszemu prezesowi zdarza się coś powiedzieć, a potem trzeba się z tego wycofać. Tak samo było z Bartłojem Sienkiewiczem

Aż czterech deputowanych chce uciec do samorządów. Rola posła partii rządzącej nie daje satysfakcji? Pan chce zostać burmistrzem Orszysza.

Pewnie, że w samorządzie jest realna władza, a polityka centralna staje się coraz mniej satysfakcjonująca. Mówię o tych taśmach, podsłuchach, za które musimy świecić oczami przed wyborcami. Ale do samorządów chcą wrócić głównie te osoby, które z samorządów się wywodzą. Ja byłem starostą powiatu, a wcześniej radnym w swojej gminie. A ponieważ w Orzyszu trafił nam się burmistrz, który zmarnował ostatnie cztery lata, no środki unijne, gmina prawie

◀ W SKRÓCIE

POLITYKA Operacja premiera

Donald Tusk miał zabieg stawu biodrowego. Operacja była wcześniej zaplanowana. Rzecznik rządu Małgorzata Kidawa-Błońska poinformowała, że zabieg się udał, a premier jest na tygodniowym zwolnieniu lekarskim. Na dzisiejszym posiedzeniu rządu zastąpi go wicepremier Janusz Piechociński. –bik

PROKURATURA Pirat nie brat narkotyków

We krwi Michała Ł., który zastąpił poprzedzającego go